

Globalne ocieplenie to oszustwo

24 października 2014

Meteorolodzy z NOAA (Narodowej Administracji Oceanicznej i Atmosferycznej) informują, że bieżący rok będzie najprawdopodobniej najcieplejszym od czasu prowadzenia pomiarów. Do takich przypuszczeń skłania ich fakt, że wrzesień był czwartym z rzędu rekordowo ciepłym miesiącem. Średnia globalna temperatura września wyniosła 15,7 stopnia Celsjusza. To najcieplejszy wrzesień od 1880 roku. NASA, która w nieco inny sposób mierzy temperaturę potwierdza, że wrzesień był rekordowo gorący.

Średnia globalna temperatura w ciągu pierwszych 9 miesięcy bieżącego roku wyniosła 14,7 stopnia Celsjusza. Dokładnie tyle ile w 1998 roku, kiedy to miesiące styczeń-wrzesień były najcieplejsze w historii. Dlatego też jest bardzo prawdopodobne, że rok 2014 będzie najcieplejszym w historii pomiarów, stwierdziła Jessica Blunden z NOAA.

Jedną z przyczyn wystąpienia tak ciepłego roku będzie zjawisko El Niño. W 1998 roku bardzo ciepłe El Niño pojawiło się na początku roku. Później zanikło, a temperatury zaczęły spadać. W bieżącym roku El Niño jeszcze nie wystąpiło, ale specjaliści widzą coraz więcej sygnałów świadczących o tym, że wkrótce się pojawi, zatem temperatury będą wyższe niż przeciętna. Kolejne rekordy wyjątkowo gorących lat padały, według metodologii NOAA, w latach 1995, 1997, 1998, 2005 i 2010. To jeden z wielu dowodów, że klimat nadal się ociepla. Ocieplenie jest jednym z najważniejszych czynników wpływających na ludzkość – mówi Donald Wuebbles, klimatolog z University of Illinois.

Od grudnia 1916 roku na Ziemi nie padł miesięczny rekord zimna. Wszystkie miesięczne rekordy ciepła zanotowano po roku 1997.

Jeff Masters, dyrektor prywatnej firmy meteorologicznej Weather Underground ostrzega, że jeśli El Niño rzeczywiście pojawi się pod koniec bieżącego roku, to roku 2015 może być kolejnym rekordowo ciepłym rokiem, a różne obszary globu mogą doświadczać dużych fal ciepła i poważnych susz.

Z kolei duńscy naukowcy z Niels Bohr Institute przekonują, że w najbliższych dekadach dojdzie do znaczącego podniesienia się poziomu mórz i oceanów na świecie. Na dodatek uważają oni, że wzrost poziomu morza spowodowany będzie przez globalne ocieplenie, którego de facto nie ma od 15 lat.

Według uczonych każdego roku, problem globalnego ocieplenia staje się coraz bardziej dotkliwy. Oczekiwany wzrost temperatury prowadzi do tego, że znacznemu uszczupleniu ulegną wszelkie lodowce górskie i polarne czapy lodowe. Zdaniem duńskich specjalistów, innym ważnym czynnikiem wpływającym na nieuchronne podnoszenie się poziomu mórz jest aktywne korzystanie z wód podziemnych. Są one wydobywane z ziemi, a następnie cała ta woda dostaje się do oceanów.

Naukowcy opisali najgorszy scenariusz, wedle którego morze dojdzie do wzrostu poziomu morza aż o 1,8 m. Jednak jego prawdopodobieństwo jest niskie i wynosi nie więcej niż 5%. Jednak jak zaznaczają przewidzenie zmian w przyszłości jest trudne i mogą występować różne warianty. Rzekomi uczeni dodają, że to globalne ocieplenie sprawia, że dokładne przewidywania rozwoju wypadków jest niezwykle trudne.

Jednym z oczywistych zagrożeń dla ludzkości na skutek podnoszenia się poziomu wody polega na tym, że miliony ludzi, którzy żyją w strefach przybrzeżnych będą musieli opuścić swoje domy. Woda może zalać wiele miast. Na dnie morza może się też znaleźć znaczna część Holandii i Danii. Ten sam los może spotkać całe atlantyckie wybrzeże Stanów Zjednoczonych.

Aby jednak ziściły się apokaliptyczne scenariusze kreślone przez duńskich uczonych konieczny jest przede wszystkim powrót

globalnego ocieplenia. Cały czas trwa okres, który poplecznicy ONZ-owskiego IPCC (Intergovernmental Panel on Climate Change – Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu) nazywają „pauzą w globalnym ociepleniu”.

Stwierdzono, że nadmiar ciepła musi być absorbowany przez głębiny oceanów i trend wzrostowy temperatury powróci. Nie potwierdzają tego ostatnie badania NASA i NOAA, które wykazały, że temperatura głębszych partii oceanów pozostaje na niemal niezmiennym poziomie. Jeśli to nie ulegnie zmianie opowieści o podniesieniu poziomu mórz można uznać jedynie za teoretyzowanie.

Jak widać, niemal codziennie pojawiają się w mediach informacje, które nawiązują do globalnego ocieplenia. Zjawisko opisywane jest z przekonaniem, że to ludzkość jest temu winna; że tak już jest i musimy się z tym pogodzić. Teoria ta nie jest jednak popierana przez wszystkich i często można również usłyszeć głosy krytyki.

John Coleman, znany w Stanach Zjednoczonych meteorolog, jest jednym z niewielu, który otwarcie głosi iż globalne ocieplenie to jedno wielkie oszustwo. Człowiek ten wielokrotnie oświadczał, że zjawisko nie zostało potwierdzone naukowo i mamy tu do czynienia z przekrętem, w którym biorą udział zarówno naukowcy, jak i politycy.

Meteorolog w otwartym liście do Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) napisał, że rosnące globalne temperatury są zjawiskiem naturalnym i nie zostały wywołane przez czynnik ludzki. Dodał również, że oceany nie rosną w tak szybkim tempie jak zostało to stwierdzone przez uczonych a pokrywa lodowa na biegunach wciąż rośnie.

Coleman napisał, że większość swojej wiedzy czerpie z odkryć dokonywanych przez agencję NIPCC, czyli pozarządowego, międzynarodowego panelu naukowców, którzy na własną rękę badają dowody analizowane przez IPCC i chcą wystosować swoją

niezależną opinię. Meteorolog przekonuje iż nie było, nie ma i nie grozi nam żadne globalne ocieplenie.

W przeszłości, John Coleman wielokrotnie określał omawiane zjawisko jako największy przekręt w historii, w który uwikłani zostali naukowcy i politycy z pobudek politycznych. NASA była również przez niego oskarżana o celowe manipulowanie danymi temperatury na świecie.

Autorzy: Mariusz Błoński (akapity 1-5), admin ZnZ (6-11), John Moll (12-16)

Na podstawie: phys.org, www.nbi.ku.dk, express.co.uk

Źródła: [Kopalnia Wiedzy](#), [Zmiany na Ziemi](#)

kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”